

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Nadzwyczajne
wydanie
święteczne.

ROK V. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 6 CZERWCA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 156

Ekspluzja prochowni w Krakowie

Dwie osoby zabite, 500 osób rannych.

Panika w całym mieście. — Upały przyczyną katastrofy. — Rząd wyasygnował dla poszkodowanych pół miliona złotych. — Straty wynoszą 2 i pół miliona złotych.

Kraków, 5 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś o godz. 10 min. 20 nastąpił w Toniach pod samym Krakowem między Prądnikiem Białym a Czerwonym wybuch prochowni. Detonacja była bardzo silna. W niektórych domach w Krakowie zawaliły się sufity. W ogromnej ilości domów powylały szyby wraz z futrynami. Szereg wielkich szyb wystawowych został zniszczony. W pierwszej chwili w mieście zapanował olbrzymi popłoch.

W kościołach krakowskich odbywały się właśnie nabożeństwa, gdy nastąpił wybuch. W szeregu kościołach powylały okna, co stało się powodem paniki wśród modlących się, gdyż rozeszła się pogłoska o trzęsieniu ziemi.

Popłoch w Krakowie

Kraków, 5 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Godzina 13. Po południu w pierwszej chwili nastąpiło pewne uspokojenie. Na ulicach gromadzą się tłumy. Pogotowie ratunkowe z osób poranionych jedynie odłamkami szkła na ulicach miasta opatrzyło dotychczas około 100 osób. Rannych z miejsca katastrofy przewożą samochodami, z mobilizowanymi na ulicach miasta. Akcja ratunkowa trwa w całej pełni. Spodziewane są dalsze eksplozje, gdyż w pobliżu Ton znajduje się szereg innych prochowni. Miejsce wybuchu otoczone jest kordonem wojskowym. Nie miejscu katastrofy znaleźli się przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą Darowskim na czele.

80 osób rannych

Kraków, 5 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Godzina 16. Główny wybuch nastąpił o godzinie 10 min. 28 w forcie Witkowie. Dotychczas stwierdzono, że zabity został jeden żołnierz. Wartownik, komendant warty i czterech innych żołnierzy zostali ranieni. Z osób cywilnych znajdujących się w pobliżu miejsca katastrofy, poranionych zostało, jak dotychczas zdołano stwierdzić, około 80 osób. Są to przeważnie dzieci z zakładu opiekuńczego dla sierot w Witkowicach, oraz chorzy ze szpitala w Prądniku.

Ludność z obu tych miejscowości została ewakuowana z powodu wielkiego zniszczenia, jakie spowodował tam wybuch. Skutkiem wybuchu ucierpiały znacznie domy w Toniach, Witkowicach i Zielonce, ulegając prawie zupełnemu zniszczeniu.

Skutki eksplozji

Kraków, 5 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie, dowiadujemy się następujących szczegółów. Po detonacji, dowiedziano się o miejscu katastrofy po zawiadomieniu odnośnych czynników przez strażnika z wlezy Marjackiej, który ujrzał chmu-

re dymu nad Prądnikiem Białym.

Nie ma ani jednego nieuszkodzonego budynku na drodze do Witkowic — miejsca katastrofy. Dachy zupełnie zerwane, a gdziegdzie mury zwalone. Ludność wraz z dobytkiem w pierwszej chwili schroniła się na pola w obawie przed następnymi wybuchami. Obecnie uspokojona wraca do swych siedzib,

częściowo poniszczonych.

W miejskim zakładzie sanitarnym baraki gruźliczne zostały częściowo zniszczone, kaloryfery pokrecone, okna wybite.

W niektórych sklepach żelazne witryny zostały powyginane do wewnątrz. Szyby wypadły jak grad. Napór powietrza wytoczył w kościele marjackim

Napad na Komendanta Niedzielskiego

Tłum wyroszków i kobiet zaatakował auto policyjne.

Wszystkich awanturników aresztowano.

Łódź, 6 czerwca.

Pełniący funkcję komendanta wojewódzkiego p. podinspektor Niedzielski w dniu wczorajszym udał się w towarzystwie nadkomisarza Izydorczyka i podkomisarza Janowskiego do Łagiewnik, celem sprawdzenia służby, wzmocnionej z powodu odbywającego się tam odpustu. Będąc już na szosie, wiodącej do Łagiewnik, nie dojeżdżając do skrzyżowania szosy warszawskiej od strony Strykowa, zauważyli pędzące z całą szybkością jakieś auto. Samochód, wiozący komendanta momentalnie skręcił w bok, dając tem samem drogę pędzącemu autu, które jechało po warjaku, zaczepiając o drzewka i ich ochraniacze, łamiąc je i przewracając. Po przejechaniu jeszcze kilkudziesięciu metrów, gumy i koła auta popękały, to też niepoczytalni jeźdźcy musieli się zatrzymać.

Podinspektor Niedzielski zbliżył się z towarzyszami do jadących, wszyscy wylegitymowali się, poczem nadkomisarz Izydorczyk zażądał wylegitymowania się pasażerów. Siedzący w aucie dwaj mężczyźni i kobieta, kategorycznie odmówili wylegitymowania się, a nawet jeden z nich, jak się później okazało, niejaki Szyłter Teodor, zamieszkały w Zgierzu, przy ul. Lesznej 7, rzucił się na nadkomisarza Izydorczyka, używając przytem niecenzuralnych wyzwisk. Nadk. Izydorczyk odepchnął go od siebie.

W czasie zajścia na szosie znajdowało się dużo ludzi, którzy uciekli przed pędzącym autem na zasiane pola, poczem otoczyli auto i oficerów policji. Bliżej stojący, którzy widzieli przebieg zajścia, stanęli po stronie oficerów, natomiast tłum gapiów ujął się za awanturnikami, przybierając groźną postawę, przyczem zaczęła się nawet bójka.

Podkomisarz Janowski, widząc, że sami nie dadzą sobie rady, wsiadł w samochód i udał się po pomoc. Podinspektor Niedzielski i nadkomisarz Izydorczyk trwali na posterunku, starając się opamiętać sytuację.

W tym momencie komendant Niedzielski usłyszał okrzyk z tłumu:

— „To nie ten!” Obejrząwszy się, zobaczył jakiegoś osobnika, który zamierzył się młotem w głowę komendanta. Komendant uskoczył w bok a zbir zwrócił się do nadkomisarza Izydorczyka, zamierzając się z kolei na niego. P.

Izydorczyk wyjął rewolwer i zarepętował, co unitygowało zbira.

Głównie podburzał do ekscesów niejaki Lucjan Tomasz, zam. przy ul. Zawiszy 11, zatrudniony na plantacjach miejskich, namawiając do oporu i używając niecenzuralnych wyzwisk. Wytworzyła się sytuacja bardzo ciężka, gdyż zebrany tłum, przeważnie kobiety, przybierał zaczął groźną postawę. W tym momencie nadjechało kilku konnych policjantów, zaalarmowanych przez przywatne osoby, oraz autem przyjechał kom. pow. komisarz Nowak z policjantami.

Wspólnym wysiłkiem udało się opamiętać tłum i wyłowić z niego ukrywających się prowodyrów, poczem pod silną eskortą odwieziono ich autobusem do komisariatu policji w Zgierzu. Zatrzymany Lucjan Tomasz początkowo legitymował się nazwiskiem Andrzejewskiego Franciszka, zamieszkałego przy ulicy Gdańskiej 77. Dopiero w komisariacie ustalono tożsamość osoby. Ogółem doprowadzono do komisariatu 7 osób, z których na miejscu zwolniono 4, a 3 zatrzymano. Są to Szyłter Teodor, Tomasz Lucjan i Siniarski Stanisław, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Berka Joselewicza 55.

Jak się okazało, auto prowadził Siniarski, nie mający prawa jazdy, zaś właściwym szoferem okazał się Szyłter, który siedział na tylnym siedzeniu z niewiastą, również podchmielona, niejaka Szech Jadwiga, zam. w Zgierzu przy ul. Berka Joselewicza 55. Auto jest własnością „Zgierskiego Przemysłu Chemicznego”.

P. dyrektor oświadczył policji, iż szofer odwiózł jednego z dyrektorów fabryki i miał zaraz wrócić. Korzystając z sytuacji, pojechał sobie na przechadzkę, gdyż wyjazd auta z garażu odbywa się tylko za specjalnym zezwoleniem.

Do sprawy dołączono, jako dowody rzeczowe, połamane ochraniacze drzewek oraz młot, którym Szyłter usiłował zabić komendanta Niedzielskiego i nadkomisarza Izydorczyka. Przed rozbięciem autem wystawiono posterunek policji potem auto wieczorem, za zezwoleniem władz, odwieziono do fabryki.

W sprawie powyższej władze sądowe wszczęły śledztwo.

wszystkie szyby z witraży kaplicy Matki Boskiej Różańcowej. Panika trwała bardzo krótko. Sale pogotowia ratunkowego przez cały dzień były przepelnione, komunikat oficjalny podaje, iż katastrofie uległy dwa magazyny załadowane amunicją saperką, prochem bezdymnym i beczkami z kwasem pikrynowym. Amunicji artyleryjskiej magazyny nie zawierały. Pierwszy padł ofiarą katastrofy magazyn z amunicją saperką. Z magazynu tego nie zostało ani śladu. Po tym wybuchu zaczął płonąć magazyn, zawierający beczki z kwasem pikrynowym. Magazyn ten płonął przez dłuższy czas. Sporadycznie następowały wybuchy pojedynczych beczek. Część beczek zdołali usunąć saperzy, którzy z narażeniem życia podsumeli się pod płonący magazyn. Stwierdzono, że zginął na miejscu katastrofy wartownik, a ciężko ranny jest komendant warty. Kilku żołnierzy odniosło lżejsze rany. Z osób cywilnych, jak stwierdzono dotychczas, zabita jest jedna osoba. Według opinii fachowców z kół wojskowych wybuch nastąpił z powodu silnych upałów, jakie miały miejsce w ostatnich dniach i które spowodowały proces chemiczny materiału wybuchowego.

Rząd spieszy z pomocą

Warszawa, 5 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W związku z wybuchem prochowni w Krakowie odbyło się dziś o godzinie 7 po południu nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, które uchwaliło wyasygnować jako pomoc doraźną dla poszkodowanych sumę pół miliona złotych. Suma ta została natychmiast telegraficznie przekazana do dyspozycji wojewody krakowskiego p. Darowskiego. O godzinie 23-ej odjechał do Krakowa wraz z sekretarzem p. wicepremier Bartel.

Wywiad

z wojewodą Darowskim

Kraków, 5 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

P. wojewoda Darowski udzielił prasie następujących informacji o wybuchu. Przyczyną katastrofy był rozkład materiałów wybuchowych skutkiem upałów. Magazyny zostały doszczętnie zniszczone. Rannych jest ogółem 483 osoby, w tem 138 osób po opatunku pozostawiono w gimnach, a 353 ulokowano w klinikach krakowskich. Wszystkie te osoby są lekko ranne. Ucierpiały najwięcej dzieci, których 115 przebywało na kuracji w szpitalach. Niezależnie od tych rannych w zakładzie chorych na trachomę w Witkowicach rozbiegło się w czasie paniki 80 dzieci, które są poszukiwane. Ciężko rannych jest 35 osób, w tem 12 dzieci. Wszyscy są ranni w oczy odłamkami szkła. Zabity jest jeden żołnierz, Stefan Wawro, pozatem ciężko ranny jest kapral Nierząd. Ogólnie wszystkie szkody w gminach oszacowane w przybliżeniu wynoszą jeden milion 270 tysięcy złotych. W Krakowie szkody szacują na milion złotych. Szacunek szczegółowy będzie przeprowadzony przez specjalną komisję.



Małżeństwo wśród arystokracji angielskiej: kpt. Courtenham Reid poślubił Mory Ashley, potomkinię jednego z najstarszych i najbogatszych rodów.



W Saint-Luis spuścił się na 3 spadochronach lotnik z wysokości 2000 metrów.

Synowie sławnych ludzi nie dziedziczą naogół talentów swych ojców.

Kwestją dziedzictwa, zdolności lub geniuszu przechodzącego z ojca na syna, zajmowali się już oddawna uczeni psychologowie i lekarze. Wyniki badań wypadły przeważnie negatywnie, to znaczy, że zdolności rodziców, nietylko nie przechodzą na potomstwo, lecz przeciwnie w najbliższym pokoleniu zauważyć się daje u dzieci ogromne obniżenie umysłowości, a nawet etyki. Liczne są tego przykłady i dowody.

Syn Napoleona I nie zapowiadał absolutnie genialności ojca i gdyby był dożył późniejszego wieku, byłby zupełnie przeciętnym człowiekiem w rodzaju swego stryja, Napoleona III. Syn Goethego był pijakiem i rozpustnikiem, który sędziwemu ojcu swemu wiele przyczynił trosk i zmartwień.

Ale nie zawsze jest to reguła, że wielcy ludzie mają małych synów. Syn Artura Schnitzlera, Henryk, jest wybitnym aktorem w Berlinie. Syn sławnego tenora Slezaka, artysta filmowy. Syn Karola Libknechta, malarzem. Tristan Bernard ma syna, który pracuje we francuskim przedsiębiorstwie filmowym i jest wybitnym reżyserem. Również reżyserami są: syn Gabriela D'Annunzia i sławnego malarza Renarda.

Z polityków, Painleve ma syna Jana, który jest artystą teatru Michel w Paryżu. Syn angielskiego premiera Baldwina jest politykiem, podobnie jak jego ojciec, ale wbrew przekonaniom swego rodzica, konserwatysty, wszedł do partii robotniczej i jest jednym z poważniejszych jej przywódców.

Syn kompozytora Jana Gilberta (autora „Królowej kina” i „Cnotliwej Zuzanny”) jest również kompozytorem, a pierwsze swoje operetki pisał razem z ojcem.

Syn Hindenburga jest oficerem i osobistym adiutantem ojca. Słynny artysta filmowy Stuart Webbs, jest synem Emanuela Reichera. Córka Hugona Stinnesa jest powieściopisarką.

Jeden z synów b. następcy tronu niemieckiego, studiował w Berlinie ekonomię społeczną i obecnie poświęcił się karierze kupieckiej. Córka niezapomnianego aktora Rudolfa Chrystjana, jest również aktorką filmową, znana z alicja „Mady Christians”. Syn prezydenta Eberta pracuje w robotniczej partii niemieckiej.

Córka Marii-Walerji, a wnuczka rodzona cesarza Franciszka Józefa I, zamężna ks. Windischgrätz po najrozmaitszych przejściach i osobistych i rodzinnych, odnajduje obecnie część swojego mieszkania sublokatorom, a najstarszy

syn jej Otton, jest dyplomowanym majstrom ślusarskim i kierownikiem oddziału wielkiej fabryki „Skoda-werke”.

Na zakończenie tego rejestru nadmienimy, że syn wielkiej naszej tragiczki Heleny Modrzejewskiej, Ralf Modrzejewski, jest słynnym na cały świat inżynie-

rem dróg i mostów; córka wielkiej poetki Marii Konopnickiej p. Pytliska, artystką dramatyczną, Juliusz Korngold, referent muzyczny „Neue Freie Presse” ma syna Ericha, który mając lat 11, zadziwił świat wspaniałą operą, graną w nadwornej operze wiedeńskiej.

Polowanie na słonie w Sjamie.

W ciemnych ostępach leśnych miesiącami pracuje naganka.

Lasy Sjamu najwyżej chyba stoją w całym świecie pod względem obfitości słoni. Na północy i w środku Indochin zwierzęta te chodzą masami całymi zupełnie niekrepowane. Są one tam liczne i z tego także względu, że o ile kupcy kości słoniowej bardzo się przyczynili do wytepienia słoni w Afryce, w Kongo belgijskim i francuskim, o tyle tam, ze względu może na znaczną odległość, łepiciele nie dotarli jeszcze w takiej masie, by się to na okę uwidoczniło.

Dlatego w Sjamie polowanie na słonie pozostaje i nadal monopolem panującego.

To też, gdy król postanawia odświeżyć swą stajnię, dwór przenosi się do Ayuthia, bliższej tych lasów, gdzie słonie jest szczególnie wielu. Już na wiele miesięcy przed tem, świta królewska i inni zaproszeni lokują się tam; naganąka pracuje przy pomocy słoni oswojonych, usiłując zahaczyć młode samce.

Ze jednak słonie mają silnie rozwi-

niętów instynkt rodzinny, więc ojciec nie chce rzucić swych dzieci, wszystko to zmierza tedy na oznaczone miejsce.

Zrana zaczyna się dopiero właściwe święto: ośmiu ludzi na słoniach oswojonych przenika do tego ogrodu, a każdy z nich ma dzidę i gruby sznur. Na jednym końcu sznura jest ruchomy węzeł, gdy reszta zwinięta leży obok siodła. Celem tych ludzi jest rzecz arcy-niebezpieczna: chwytanie słoni na lasso.

Uganiają się więc po ogrodzeniu biją słonie dzidami, i korzystając z ich nieuporządkowanych ruchów, chwytają je na lasso (za nogę). Tak trzymane słonie prowadzi się do rzeki, gdzie biorą kąpiel na uspokojenie, poczem ciągnie się je do królewskiej stajni. Od tej chwili dzikusy przechodzą za utrzymanie monarchy.

Już w kilka miesięcy po takim polowaniu schwytane słonie paradują po stolicy, niosąc na grzbiecie króla i świtę.

Propaganda małżeństw we Francji.

„Miodowe pociągi” między Paryżem, Wenecją i Niceą

Istnieją zwyczaje, których nie chcemy porzucić, choć wystawiają one na niemilą próbę zawartość naszych portfeli, a czasy obecne są tak drogie. Takim zwyczajem jest podróż poślubna.

Zwyczaj ten posiada niewątpliwie swoje przyjemne i dodatnie strony, choć niektórzy utrzymują, że podróż poślubna wprowadzona tylko w celu utylitarnym: mianowicie chodziło o to, aby nowożeńcy szybko i dokładnie poznali swoje charaktery, co ma być w czasie podróży znacznie ułatwione.

Jakkolwiek się sprawa przedstawia, w każdym razie — czy to dla przyjemności, czy dla pożytku, czy wreszcie dla tradycji — ludzie chętnie trzymają się starego zwyczaju i — jeśli tylko środki

finansowe im na to pozwalają, ruszają na kilka tygodni czy miesięcy w świat.

Istnieją kraje, w których amatorom podróży poślubnych udziela się rozmaitych udogodnień... I tak we Francji wprowadzono obecnie t. zw. pociągi miodowe, przeznaczone specjalnie dla nowożeńców. Pociągi te, kursujące na razie na linii Paryż — Wenecja i Paryż — Nizza, zapewniają pasażerom maksimum komfortu (wspaniałe wagony restauracyjne i sypialne) przy minimum wydatków.

Pociągami temi mogą jechać tylko nowożeńcy. Każda młoda para, wstępująca do pociągu, jest legitymowana przez konduktora, któremu musi pokazać świadectwo niedawnych zaślubin. Pociągi miodowe kursują tylko trzy razy w tygodniu i cieszą się liczną frekwencją.

Business ponad wszystko!

Jak pracują wielkie firmy amerykańskie.

Ameryka prowadzi wielkie domy handlowe zupełnie inaczej, aniżeli u nas, to też nasze duże firmy mogłyby się tam niejeden nauczyć. Tam każdy, nawet najskromniejszy pracownik ma prawo w określonej porze zwiedzić wszystkie oddziały przedsiębiorstwa i w liście anonimowym, opatrzonym tylko numerem, podać, jakie zauważył braki i co według niego trzeba zrobić, aby te braki usunąć.

Jeśli krytyka jest słuszna, odpowiedni szef działu musi wytlumaczyć się na piśmie lub wykonać zalecenia owego krytyka, jeśli szef główny firmy uzna to za celowe i konieczne. Sprawozdania z dokonywanych zmian szef ten otrzymuje co tydzień. Gdy zauważy on np., że pewne „numery” powtarzają się w owych listach z krytyką i radami dość często i że wskazania ich są pożyteczne, dowiaduje się, kto się pod danym numerem kryje, każe się stawić, a wtedy karjera gotowa.

Zwykły pomywacz szyb może zostać subjektem czy nawet kierownikiem działu, zależnie od zdolności. Bo tam, rozstrzyga to jedynie, co dany człowiek potrafi; każdy więc ma możliwość zrobienia wielkiej kariery.

Wszyscy i wszędzie mówią tylko o pracy, o pieniądzu, które się dokoła robi; nie dziwnego, tak pracując można robić pieniądze i to nietylko w Ameryce. Bo tam żyje się po to, by pracować, gdy u nas człek pracuje po to, by żyć, to znaczy najęść się i ubrać.

Poza ciężką pracą, zajęci w wielkich sklepach amerykańskich dźwigają zazwyczaj wielką odpowiedzialność; jej przykładem może być następujący wybieg pewnej złodziejki.

Do działu jubilerskiego wielkiej firmy przychodzi bardzo elegancka dama, która wybiera cudowny sznur pereł za 25 tysięcy dolarów; wymiata torebkę, płaci i chce perły zabrać. Sprzedający zwraca jej uwagę, że trzeba najpierw sprawdzić pieniądze w kasie. Dama wobec tego bardzo się denerwuje, wygląda na bliską płaczu, co tylko utwierdza w przekonaniu, że firmę chciano oszukać. Po chwili oświadcza ona, że już nie chce pereł, że jest obrażona, że nigdy tu więcej nie przyjdzie i prosi o zwrot pieniędzy. Z kasy wracają pieniądze; okazało się, że banknoty były dobre; dama zabiera je i wychodzi, trzaskając drzwiami.

Następnego dnia zjawia się znowu; tłumaczy się wstydy tego, że jest tu znowu, ale tak pięknych pereł nigdzie nie znalazła. Kierownik oddziału jest zachwycony, przeprosza ją jeszcze raz za wczorajsze nieporozumienie, dama płaci i zabiera perły oddalając się z miłym uśmiechem. Ale tym razem kasa odesłała wszystkie banknoty jako fałszywe!

HERBATA PERŁOWA
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1767.

ul. Narutowicza 20

SPLENDID

ul. Narutowicza 20

Dziś powtórzenie
PREMJERY

Dziś powtórzenie
PREMJERY

Sprawa przy drzwiach zamkniętych

o uwiedzenie Grefy HECKER. Oskarżycielem jest prokurator JORDAN

Dramat współczesny w 10-ciu aktach.

Kto chce ujrzeć sceny sądu „przy drzwiach zamkniętych“, oddane z najwyższą precyzją prawdy, kto chce zobaczyć najtypowszego nieubłaganego oskarżyciela w najgłębszej mimicznej grze towarzyszącej krasomównemu trybuny oskarżycielskiej, kto pragnie oglądać twarzyczkę skrzywdzonego anioła godną pędzla Rafaela, — ten winien udać się do kina „SPLENDID“ na pokaz obrazu „Sprawa przy drzwiach zamkniętych“, w którym rolę prokuratora odgrywa

mistrz ekranu HANS MIERENDORF,
Mery Jonson.

a bohaterką główną jest europejska LILIANA GISH równa jej grą w stu odcieniach bólu i radości, zalotności i gniewu, miłości i wzgardy i przewyższająca ją urodą sławna

SALA MECHANICZNIE WENTYLOWANA.

Od godz. 1½ do 3 cena wszystkich miejsc 1 zł. i 50 gr.

LUSTRA

toaletowe, stojące i ręczne w oprawie niklowej, lustra ścienna, trema, tacki niklowe z podwójnym szkłem do włożenia robótek oraz lustra i szkło szlifowane do mebli, budowli i t. p.

Oskar Kahlert

Łódź, Wólczańska 109, tel. 30-08
Szlifiernia szkła, podewnia luster, wytwórnia ramek metalowych i niklarnia. Hurt-Detal.

CASINO.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Napoleon filmu ERNEST LUBICZ rozwiązał problem rozvodu nowoczesnych małżeństw w 10 aktowym filmie p. t.

CAŁUJ MNIE JESZCZE...

Główną rolę szampańskiej i frywolnej Paryżanki o'tworzy amerykańska Pola Negri
Mary Prevost.

Film poprzedzają występ Ulubieńca Łodzianek rozkosznego

Karola Hanusza

artysty teatru „Qui Pro Quo“, „Perskiego Oka“ oraz „Nietoperz“ w szlagerowym programie z piosenkami „Pomajowe Nabożeństwo“, „Opera Parodja“, i „Zwarjowany Alfabet“ na czele.

Amerykańskiej Polki

LUNI NESTOR

primadonna „Metropolitan Opera“ w Nowym Yorku, która odtoczy tańce rosyjsko — bojaarskie i marokańskie.

oraz znakomitej pieśniarki

INY HELLEN

Sala mechanicznie ochładzana.

Od godz. 1½ do 3 Ceny wszystkich miejsc 1 zł. i 50 gr.

Z dniem 15 czerwca b. r. zostaje otwarty

Pensjonat dla dzieci w Bolesławowie

(1 km. od stacji Andrzejów)

pod kierunkiem D-ra Wandy Kaufman-Hirsbergowej i Felicji Kędrzyny

Miejscowość sucha, lesista. — Stała op eka lekarska na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie między godz. 3—5 po poł. Felicja Kędrzyna, ul. Sienkiewicza 37, m. 41 III piętro, lewa oficyna.

APARATY FOTOGRAFICZNE I KINEMATOGRAFICZNE

oraz wszelkie przybory poleca na dogodnych warunkach

J. Morgenstern, Łódź,

Piotrkowska 47, tel. 20-63.

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —

„SANITAS“

Cegielniana 29, tel. 44-51

Przyjmują nast. lekarze spec.

- | | |
|-----------------|-------------------|
| Dr. Engel | Dr. Laski |
| Dr. Frid | Dr. Sz. Małowist |
| Dr. Gersztajn | Dr. Morkowicz |
| Dr. Gutsztadt | Dr. Prybuski |
| Dr. Imich | Dr. H. Rakowski |
| Dr. Izygson | Dr. G. Rozenberg |
| Dr. Kacnelson | Dr. Rozenblattowa |
| Dr. S. Kantor | Dr. Szajerowicz |
| Dr. Lewinson | Dr. A. Sztajnberg |
| Dr. Lewinsonowa | Dr. I. Sztajnberg |

Lekarze dentyści: Krenicka-Cypin Szacka.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty — styczny przy Górnym Rynku, — Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szezeplenie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne. W niedziele i święta do godz. 2 po poł.



Dr. med

Lubicz

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Choroby skórne, we noryczne mocznicow. Leczenie sztucznym słońcem w żywnym

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.

Dr. med

BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa

Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5—8 w.

Dr.

S. Lewkowicz

Konstantynowska 12. Tel. 55-52

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań od 4—5. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Tanio na wypiąt obuwie Piotrkowska 37, w podwórzu, 3-e wejście

Ogłoszenia drobne

Kurs fillet ręcznego wyuczam za 10 zł. or. z najnowsze naty maszynowe białe kolorowe Fillet Toledo aplikacje wenecką robotę Wyuczam również malowania i liwerowania Piotrkowska 18 i podwórko I p. I wejście. 2-7

Obuwie trwałe, zgrabne, tanio na raty. „Kredyt“ Nawrot 15. I p. X

Salon Damski i Męski

przy ul. Piotrkowskiej 17 (w podwórzu).

prowadzony jest nadal pod osobistym kierunkiem p. — Bolesława.

Wodna ondulacja. Farbowanie włosów we wszystkich kolorach oryginalną L'oreal Henné, Wykwintny manicure (wykonuje p. SALA. Wykonuje się wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa.

Ceny konkurencyjne. Obsługa solidna.



patentow. GILZY „DWUWATKI“

Fabryki „Sokół“ w Warszawie.

Całkowicie zabezpieczają organizm palaczy przed zatruciem nikotyną. Żądać wszędzie. Żądać wszędzie.



Najtańsze źródło

męskich kapeluszy i czapek w różnych gatunkach można tylko nabyć w znanej firmie

„SPLENDID“ Konstanyowska 31 Uwaga: Ceny reklamowe. Przyjmuje do profasonowania.

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.—

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7

po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalt). Zareczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.